

czasami marzy mi się, by panowała cisza,
ludzie prześcigali się w milczeniu. patrz: współcześni
kopiści mierzą, czyj ołówek jest krótszy,
którym da się napisać mniej.

każdy z nich - niczym gąbka do ścierania
toksycznego płynu, smutny jak ipsacjonista bez rąk,
absurdalny, niczym wysypujące się z gniazdka
prądowe kamyki. mniej trwałe niż obraz na ekranie
telewizora, przed którym chciał spędzić życie,
ale mu się w porę odwidziało.

czasem, naprawdę rzadko, wyobrażam sobie bezobraz
(wiem, wszystkich nas on czeka, z każdym dniem
jesteśmy bliżej przezroczystych farb,
niewidzialnego płótna).

czego na nim nie będzie? ja w cekiniastym garniturze
(pożyczyłem od Michała Wiśniewskiego
na wieczne oddanie), robiący miny jak Jim Carrey.
moje zwierzę, które ociera się grzbietem o gwiazdy,
pozostawia na nich kłaki sierści.

ja spragniony uwagi, wesoły, więc nierzeczywisty.
mój niedoszły morderca łypiący zza drzew.
wreszcie: szlachtowany zwierz, ja, w którym
ekspłodowały wszystkie kolory świata

(wiem, nieszczęście nie do opisania. a i tak większość
osób, widząc rozmiary powstałego leju
wzruszy ramionami. niektórzy powiedzą beznamiętnie:
"nie chciał, więc nie ma").

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Florian Konrad, dodano 23.11.2022 07:15

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.